

Czyta: #TataMariusz



Dorota Frątczak

Pała

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Olek wrócił znów ze szkoły
jakiś nieswój, niewesoły.
Pani od polskiego bowiem
uraziła go złym słowem,
uraziła go szalenie,
bo stwierdziła, że jest leniem,
a już bardzo przesadziła,
kiedy pałę mu wstawiła,
wielką pałę, z wykrzyknikiem,
aż się Olek zaniósł rykiem.
Pał miał bowiem już bez liku,
i w zeszytach, i w dzienniku.
Sam się nawet czuł jak pała,
ta zakuta, choć się starał,
chociaż dwoił się i troił,
i w cierpliwość też się zbroił,
aby wreszcie opanować
perfekcyjnie wszystkie słowa,
ale jakoś nie potrafił
się wyuczyć ortografii,
a to przez nią zbierał pały,
czyli kłopot miał niemały,
a wręcz nawet był w opatach,
bowiem mu groziła pała,
pała z języka polskiego,
coś naprawdę koszmarnego.
Zresztą pała zawsze straszy,
straszy powtarzaniem klasy.
A to wstyd na całą szkołę
takim wielkim być matotem,
żeby ciągle robić byki
i fatalne mieć wyniki
z cudnej przecież ortografii,
bowiem kto chce, ten potrafi



ortografię opanować,
dobrze pisać wszystkie słowa,
ale musi się namęczyć,
nie wystarczą dobre chęci,
musi uczyć się dni całe
z niestęchanym wręcz zapamiętaniem,
bo nic samo nie przychodzi,
a leń sobie tylko szkodzi –
właśnie taki leń jak Olek,
który tylko umiał w szkole
ryczeć, że go, bez wątpienia,
polonistka źle ocenia,
że go krzywdzi każdą pałą,
bo on uczy się niemało
i zupełnie nie rozumie,
czemu jeszcze nic nie umie.

